

Zdesperowani napisali petycję. Domagają się likwidacji kopiącego sąsiedztwa

data aktualizacji: 2022.02.02 autor: Włodzimierz Szczepański



(fot. Włodzimierz Szczepański)

Mieszkańcy bloku przy ul. Nowej i Słowackiego oraz Osiedla Solidarności w Rawie Mazowieckiej napisali petycję do burmistrza. To już kolejna, bo problem uciążliwego sąsiada jest nierozwiązany od lat. Piekarnia dalej opalana jest węglem, a jej komin znajduje się zaledwie kilka metrów od bloku. Tymczasem właściciele firmy bezradnie rozkładają ręce, bo od roku czekają na dokumentację z zakładu gazowniczego, aby wreszcie przejść na ekologiczne paliwo.

- W bloku przy ul. Nowej mieszkam od 17 lat. Już nie raz zwracaliśmy się do władz miasta z interwencją. Jesteśmy zdesperowani - mówi pani Aneta, która była autorką petycji do burmistrza w 2018 roku.

Tymczasem ubiegłym tygodniu na ostatniej sesji rady miasta, jej przewodnicząca Grażyna Dębska poinformowała o kolejnej petycji w sprawie uciążliwego sąsiedztwa. Burmistrz skomentował, że

temat jest znany i ciągnie się od lat. Tak, jak dym z komina piekarni.



Pani Aneta mieszka w klatce najbliższej piekarni. Opowiada: - Nie możemy praktycznie otworzyć okna. A nawet wyjść z domu, bo czasem jak zawieje taki kłęb dymu to człowiek musi przed nim uciekać.

Komin piekarni jest zaledwie kilka metrów od pierwszego rzędu okien bloku. Położenie budynków powoduje, że dym zatrzymuje się na podwórzu przed nimi, jakby w ogromnej niecce.

- Nie można wywiesić prania, czy zostawić samochodu, bo po chwili pokryty jest sadzami - mówi lokatorka z bloku przy ul. Słowackiego.

Pani Aneta tłumaczy: - Najgorsze, to jednak co zostaje w płucach. Przecież tyle się mówi o czystym powietrzu. Tymczasem w sprawie naszego sąsiada nic się nie zmienia.

- Moja córka ma problemy z drogami oddechowymi. Krztusi się czasem, gdy leci ten dym - opowiada mieszkanka z parteru.



Odwraca się, aby pokazać mały eksperyment. Przesuwa palcem po parapecie.

- Proszę zobaczyć, czarny od sadzy. Pełno jej wszędzie. Firany trzeba często prać - dodaje.

W sprawie komina i węglowego opalania rozmawialiśmy z szefostwem piekarni. Robert Chylak słyszał o petycji mieszkańców bloku do burmistrza. On również pokłada nadzieje we władzach Rawy Mazowieckiej. Podkreśla, że jego zakład od dawna chce przejść na opalanie pieca gazem. Firma ma

przygotowane środki na inwestycję.

- Sprawa utknęła w Zakładzie Gazowniczym w Łodzi. Od roku czekamy, aż przyjdzie projektant i przygotuje projekt przyłącza - tłumaczy Robert Chylak.

Podkreśla, że to nie oznacza, aby obecny sposób opalania nie spełniał norm. Opał stosowany w piekarni posiada wszelkie atesty.

Czy kolejna petycja do władz miasta zmobilizuje je do zdecydowanego działania?

- Jestem w stałym kontakcie z właścicielem piekarni. Wiem, że boryka się z problem uzyskania niezbędnej dokumentacji z łódzkiego zakładu gazowniczego - mówi burmistrz Piotr Irla i zapewnia: - Zamierzam się spotkać z właścicielami piekarni, może uda się jakoś pomóc.

Materiał opublikowany (27.01) w "Głosie Rawy Mazowieckiej i Okolicy".

Źródło:

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/39998-zdesperowani-napisali-petycje-domagaja-sie-likwidacji-kopcacego-sasiedztwa>